

Każda ofiara jest godna

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
23.02.2020 00:00

26 lutego.

Środa popielcowa.

Początek Wielkiego Postu P



rzeżywanie okresu Wielkiego Postu przybierało różne formy w ciągu wieków, lecz zawsze miało ten sam cel – pokutę za grzechy i zjednoczenie się z Panem. Dzisiaj niektóre z wielkoposnych praktyk świętych mogą nas szokować.

Niektóre ze stosowanych przez nich umartwień wykraczały poza okres Wielkiego Postu i towarzyszyły świętym codziennie. Przed rozpoczęciem okresu pokutnego przyjrzymy się kilku takim przykładom, żeby zainspirować się wzorem miłości i oddania Jezusowi. †

Życie na słupie



Św. Szymon Słupnik urodził się w końcu IV wieku na terenie dzisiejszej Turcji. Chcąc poświęcić życie Bogu, rozdał swój majątek ubogim i wstąpił do zakonu eremitów. Jednak dosyć szybko

opuścił klasztor, tęskniąc za życiem pustelniczym. Zaczął prowadzić niezwykle ascetyczny styl życia. Pokarm ograniczył do minimum nie tylko w czasie przeżywania Wielkiego Postu, lecz każdego dnia. Krępował swe ciało sznurem z łyka palmowego, gęsto przetykanym cierniami. Pewnego razu kazał zamknąć się w kamiennej cysternie na wodę. I mieszkał w tak ciasnej pieczarze, że nie mógł w niej rozprostować nóg.

Przez jakiś czas Szymon zamieszkał w pobliżu miasta Antiochii – centrum ówczesnego życia chrześcijańskiego. Tam zbudował kamienny słup z małą platformą, na której przebywał przez 40 lat. Przed deszczem i upalnym słońcem chronił go jedynie płaszcz z kapturem. Większą część życia święty poświęcił modlitwie stojąc na słupie. Wiele godzin także spędzał na kontemplacji.

Kamienny słup początkowo miał 3 metry wysokości. Z czasem został podwyższony do ok. 18 metrów. Z tej wysokości Szymon głosił kazania ludziom, którzy gromadnie przychodzili się tu modlić. W taki sposób nawrócił wiele tysięcy przybyszów z pogańskiej Arabii i Persji. Przychodzono do niego po poradę, proszono o wstawiennictwo przed Panem Bogiem tak w sprawach prywatnych, jak publicznych.

Po śmierci Szymona na miejscu, gdzie stał słup, wybudowano świątynię. Później została ona zburzona. Dziś stoi tam ołtarz.

40 dni – 40 orzechów



Św. Andrzej Świerad z Polski żył w czasach, gdy chrystianizacja społeczności była jeszcze powierzchowna i dotyczyła głównie wyższych warstw (X w.). Jedną z zasług świętego było rozpowszechnienie wiary mianowicie spośród prostego ludu.

Po wstąpieniu do zakonu benedyktynów Andrzej Świerad prowadził życie pełne trudów i umartwień, zdziwiając ludzi własną pokorą. Przez trzy dni w tygodniu zupełnie nic nie jadł: w

poniedziałek, środę i piątek.

Zaś na Wielki Post brał od opata tylko 40 orzechów włoskich, które były jedynym jego pokarmem przez osiem tygodni, z wyjątkiem sobót i niedziel, kiedy przyjmował wspólny posiłek wraz ze współbraćmi.

Po ukończeniu czterdziestu lat zakonnik otrzymał zgodę na życie pustelnicze. Zgodnie z regułą zakonu, wraz z uczniem, św. Benedyktem, co tydzień udawali się do pustelni oddalonej o pół dnia drogi i wracali na sobotni wieczór i całą niedzielę do wspólnoty. W odosobnieniu zajmowali się karczowaniem lasów.

Pracując przez cały dzień, noc Świerad starał się spędzać na modlitwie, pozostawiając trochę czasu dla snu. Jednak aby nawet sen sobie uprzykrzyć, siadał na pieńku, otoczonym ostrymi prętami, a na głowę zakładał koronę z drewna z zawieszonymi czterema kamieniami, o które uderzał przy każdym skłonie. Ponadto pustelnik nosił na sobie mosiężny łańcuch, który po pewnym czasie wrósł w ciało. To właśnie było bezpośrednią przyczyną jego śmierci, gdyż po pęknięciu naskórka wywiązało się zakażenie. Współbracia dowiedzieli się o łańcuchu, gdy myjąc ciało przed pogrzebem zauważyli klamrę na brzuchu.

Szata, która dręczy ciało



Św. Faustyna Kowalska (1905-1938) z Polski, zakonnica, autorka słynnego „Dzienniczka”, też praktykowała stałe umartwienia ciała. W jej przypadku była to włosiennica. Po łacinie zwie się ona „cilicium” (od Cylicji – krainy z której pochodził św. Paweł). Włosiennicą była surowa w formie szata pasterska, wykonana z szorstkiej sierści kozy albo wielbłąda. W Biblii wspomina o niej prorok Izajasz (Iz 50, 3), nazywając worem, gdyż „cilicium” rzeczywiście przypominało

odwrócony wór z wyciętym otworem na głowę.

W katolickich klasztorach włosiennicę noszono dosyć powszechnie. Zakładano ją pod habit albo sutannę, więc nikt poza najbliższym otoczeniem zakonnika czy zakonnicy nie wiedział o ich umartwieniu. W czasach bardziej współczesnych nazwę "włosiennica" zaczęto odnosić również do kolczastej metalowej opaski lub łańcucha noszonych na udzie.

Każda osoba zakonna, która chciała pokutować przez noszenie włosiennicy, powinna była otrzymać pozwolenie na to od przełożonego, kierownika duchowego lub spowiednika. Tak było i w przypadku s. Faustyny. Z „Dzienniczka” wynika, że dostawała pozwolenie na noszenie włosiennicy na przykład przez jedną Mszę na jakiś czas. Czas od czasu jej przełożona godziła się na noszenie włosiennicy więcej niż dwie godziny dziennie.

Św. Faustyna pokutowała, by wyprosić łaski dla dusz grzeszników, wymodlić dla nich wieczne zbawienie w niebie. Zakonnica notowała w swoim „Dzienniczku”: „Dziś nosiłam siedem godzin pas łańcuszkowy, aby uprosić danej duszy łaskę skruchy, w siódmej godzinie doznałam odpoczynienia, gdyż dusza ta już we własnym wnętrzu doznawała odpuszczenia, choć jeszcze się nie spowiadała” (Dz. 1247-1248).

Ks. Witalij Sidorka

Jeśli chodzi o współczesne rozumienie i przeżywanie postu, nie odważyłbym się powiedzieć, że w kościele. Spróbujmy podkreślić kilka „różnic” w przeżywaniu postu między nami, a przodkami w wierze. Pierwszą. Drugą rzeczą jest uzależnienie od kultury masowej, przede wszystkim przemysłu rekreacyjnego. Rezygnacja. Trzecią rzeczą, która była prawie niemożliwa w przeszłości, to konkurencja postu i diety. Dostępność. Należy rozumieć, że post jest nie tylko powodem, aby porzucić coś lub ograniczyć się do czegoś, ale